Nr. 1. | Nadpłata pocztowa opłacona gotówką. | Lwów, niedziela 1 stycznia 1922. | Rok V.

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN ... TYI SOCYALISTYCZNEJ

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZE... | CZEK P. K. O. Nr. 142.176. | REDAKTOR NACZ.: ARTUR W. HAUSNER

Nawiązywanie stosunków z Rosyą.

Rokowania handl. i umowa sanitarna między Polską a Rosyą

WARSZAWA, 30. grudnia. (Tel. wł.:) Wkrótce zostaną nawiązane rokowania handlowe między Polską a sowietami. Rokowania będą się toczyły w Warszawie.

WARSZAWA, 30. grudnia. (Tel. wł.:) Dziś w Ministerstwie zdrowia odbyła się wstępna konferencya międzyministeryalna dla opracowania tekstu umowy sanitarnej zawrzeć się mającej między Polską a Rosyą.

Zniesienie granicy celnej między Polską a Gdańskiem.

WARSZAWA. 30 grudnia. (Tel. wł.:). Z dniem 1 stycznia 1922 zostanie **zniesiona granica celna** między Polską a Gdańskiem, w myśl par. 210 umowy polsko-gdańskiej.

Rząd polski **zniżył** na okres 9 miesięcy **taryfy celne** dla ściśle określonego **kontyngentu** towarów.

Po upływie 9 miesięcy wszelkie ulgi ustają i będą obowiązywały normalne taryfy.

Ulgi celne mają umożliwić Gdańskowi przystosowanie się do nowych warunków życia ekonomicznego.

Sowiety liczą na uznanie ich przez Radę najwyższą.

WARSZAWA, 30 grudnia. (Tel. wł.:). Z Helsingforsu donoszą: Prasa sowiecka wyraża przekonanie, że Rada Najwyższa w Cannes **uchwali uznanie rządu sowietów**. — Zdaniem prasy będzie to jedno z najważniejszych wydarzeń dla uzdrowienia stosunków gospodarczych Europy.

Kapitał francuski wykupuje fabryki w Polsce.

WARSZAWA. 30. grudnia. (Tel. wł.:) W ostatnich czasach w życiu przemysłowem daje się zauważyć wypieranie kapitału polskiego i niemieckiego przez kapitał francuski. Między innemi fabryki żyrardowskie podobno zostały wykupione przez kapitał francuski.

Także wiele kopalń z zagłębia dąbrowskiego przeszło w ręce francuskie.

MIN. SKIRMUNT ZASTĘPUJE PONIKOWSKIEGO.

WARSZAWA, (Tel. wł.) 30. grudnia. Min. spr. zagr. Skirmunt, który wrócił do Warszawy, objął zastępstwo prezydenta gabinetu. Jak wiadomo prez. min. Ponikowski bawi obecnie w Zakopanem.

ZMIERZCH KOMUNISTÓW W ROSYI.

WARSZAWA, (Tel. wł.) 30. grudnia. Gdańskie pisma donoszą z Rosyi, że komuniści przy wyborach do sowietów prowincyonalnych i obwodowych w Rosyi centralnej ponieśli klęskę. Największą ilość głosów uzyskały listy bezpartyjne: inteligencyi i właścicieli ziemskich.

PRZYJMOWANIE OPCJI NA RZECZ ROSYI I UKRAINY.

WARSZAWA, 30. grudnia. (Pat.) Biuro prasowe ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: Wydziały konsularne przy poselstwach rosyjskiem i ukraińskiem w Warszawie rozpoczynają z dniem 1. stycznia 1922 przyjmowanie opcji na rzecz obywatelstwa rosyjskiego lub ukraińskiego. Osoby, którym przysługują odnośne prawa w myśl art. 6. traktatu ryskiego, winny się zgłaszać do wydziałów konsularnych zainteresowanych poselstw, mieszczących się w Warszawie w Hotelu Rzymskim, ul. Senatorska i w otelu Victoria, ul. Jasna.

HERMAN DIAMAND.

Refleksye sejmowe.

Sesya sejmowa skończona, posłowie wrócili do domu, otoczeni wyborcami oddają się refleksyom jak ich mandanci odnoszą się do robót w Sejmie dokonanych, jakie te prace dla ludności mają znaczenie.

Przedewszystkiem uderzy posłów odnoszenie się ludności, w szczególności ludności Królestwa do Sejmu. Ludność przeciwstawia się Sejmowi: Sejm a My, My a Sejm. Sejm jest i żeby nie czemś obcem, to czemś innem niż lud. Sejm to cały naród, to cała Polska, okręgi i województwa, dzielnice to części całości, żyjące swem indywidualnem życiem, odrębnem od życia zbiorowego Rzeczypospolitej. Współżycie całego państwa jest jeszcze słabe, ledwie że teoretyczne tylko, dzielnice uczuciem przeciwstawiają się całości lub też stają obok niej: Państwo a My, My a Państwo.

Partykularyzm charakteryzuje psychę przeważającej ilości politycznie myślących obywateli polskich, państwo to coś obcego, dalekiego, w dzielnicy skupia się całe życie, jej powietrzem się oddecha, jej można się dotknąć, ona żyje realnie, namacalnie — państwo ideowo, teoretycznie.

Stosunek do Sejmu, stosunek do posłów sejmowych, nie może być bliższy niż stosunek do państwa.

Ośrodkiem Rzeczypospolitej ma być Warszawa, tak bardzo odmienna od Galicyi i zaboru pruskiego, taka inna, przypominająca, mimo wszystkie odruchy, zaborcę jego kulturę, zwyczaje, pojęcia społeczne i moralne, sposób i pojmowanie życia.

Królestwo skupione w sobie, widząc w sobie Polskę, nie rozumie i nie chce zrozumieć istoty Rzeczypospolitej, jej stosunku do dzielnic i obowiązków wobec dzielnic. Dawniejsze zabory pruski i austryacki zastąpić mają Królestwu, w jego zrozumieniu, utracone przez zmartwychwstanie Polski rynki zbytu.

Centralizm warszawski nie przyciąga lecz odpycha, odsuwa od siebie. Polityka rządu przejęta jest ideowością warszawską, w szczególności polityka gospodarcza. Odczuwa to silnie bardzo Małopolska wschodnia. Interes Rzeczypospolitej wymaga, by, w szczególności teraz, związek z Rzeczpospolitą stanowił kwestyę bytu wschodu Galicyi. Rzeczpospolita winna politykę eksportową do Rosyi i na Bałkan tak prowadzić by w Małopolsce wschodniej, a w szczególności we Lwowie powstało centrum handlu polskiego ze wschodem. Polityka transportowa, taryfowa, rozkładów jazdy, wszystko powinno skazywać wschód na Lwów. Tak nie jest. Ma się wrażenie, że w ministerstwie przemysłu preferuje się centra graniczne położone w dawnym zaborze rosyjskim.

Nie można, godniej, uczciwiej, kulturalniej a co najważniejsza skuteczniej umacniać polskości Lwowa i wogóle tych kresów, jak przez gospodarcze związanie najściślejsze z Polską.

Wszystkie tryki administracyjne, sztuczki

dyplomatyczne, geometrye wojewódzkie, dowcipy konstytucyjne zawiodą, istotny wynik da jeno gospodarcze związanie wschodniej Galicyi z gospodarstwem Polski.

Politykę polską we wschodniej Małopolsce prowadzą urzędnicy państwowi, nauczycielstwo, urzędnicy pocztowi i kolejowi z ciasnego widnokręgu swych interesów stanowych, przemysł i handel na politykę tę wpływu żadnego nie mają, ani mieć nie usiłują i dlatego polityka menerów wschodnio-małopolskich sedna rzeczy nie uchwycił i mimo wszystkie manifestacye i deklaracye polskości Małopolski nie utrwali.

Gospodarczy element, o ile nie chodzi o spółki parcelacyjne, interesa łasowe, czy inne drzewne wyzyski, w polityce wschodniej Małopolski żadnej roli nie gra, — jest najbardziej lekceważoną dziedziną życia publicznego.

Rząd rad jest temu. Ministerstwo przemysłu i handlu jest królewiackie, a ministerstwo skarbu jest apolityczne i agospodarcze, ono tych spraw nierozumie.

A Sejm? Sejm trzech partykularyzmów.

W Sejmie nikt jeszcze sprawy jasno nie postawił. Posłowie wschodnio-galicyjscy w hipnozie bezwzględnej solidarności, pomiędzy sobą się swarzą, a na zewnątrz, po za posiedzeniami koła posłów wschodniej Małopolski milczą. O jedynej możliwej i pożytecznej solidarności obrony interesów gospodarczych nikt nie mówi i nie myśli i kultywuje się solidarność polityczną skazującą na polityczną nieczynność, na krępowanie wzajemne wszystkich sił tkwiących w każdym odłamie społeczeństwa.

Nie cały Sejm interesuje się wschodnią Małopolską, a mało kto po za posłami małopolskimi jest należycie informowany. Koło posłów małopolskich nikogo szczerze, uczciwie informować nie może, bo sprzeczne jest w sobie, bo każda jego część inaczej patrzy na sprawę. Rzekome nawet jednozgodne opinie są wyrazem wzajemnych koncesyi i dlatego nic nie mówią, siły przekonywującej mieć nie mogą.

Może Sejm należycie informowany, bez względu na opinię innych, jasno i szczerze ze stanowiska każdego odłamu, każdej partyi, wzniesie się na wyżynę syntezy wszystkich opinii.

ZASTANOWIENIE DEMOBILIZACYI W ROSYI.

MOSKWA, 30. grudnia. (Pat.) Wied: B: K: Onegdaj w Moskwie na kongresie IX-tym mówił Trocki o napadach białych band w Karelii, na Ukrainie i na Dalekim Wschodzie i oświadczył, że ta sytuacya zmusza Rosyę do zastanowienia demobilizacyi. Na wiosnę będzie prawdopodobnie Rosya gotowa na wszelką ewentualność, atoli rząd pragnie silnego i prawdziwego pokoju.

Ministerstwo przemysłu i handlu idzie na rękę wielkiemu kapitałowi.

WARSZAWA. 30 grudnia (tel. wł). „Przegląd Wieczorny“ ogłasza dokumenty, z których wynika, że ministerstwo przemysłu i handlu jest na usługach wielkiego kapitału.

Jako charakterystyczny ogłasza memoryał przemysłowców do min. przem. i handlu, na zasadzie którego ministerstwo ma opracować taryfę celną dla przywozu papieru z zagranicy, ze szczególnem uwzględnieniem interesów fabryk papieru, które z obawy przed przywozem z zagranicy papieru wysokiemi cłami chcą zniszczyć konkurencję.

„Przegl. wiecz.“ i „Kurjer por.“ energicznie występują przeciw takiej polityce Ministerstwa przem. i handlu.

Sprawy Europy wschodniej.

WARSZAWA, 30 XII (Tel. wł.). **Na konferencyi Rady Najwyższej odbędą się narady ministrów spraw zagranicznych Anglii, Francyi i Włoch, poświęcone sprawom Europy Wschodniej.**

PARYŻ, 30 grudnia (Pat.). W czasie dyskusyi w senacie nad budżetem ministerstwa spraw zagranicznych, Briand omawiając sprawę odbudowy Europy, oświadczył, że Francya nie mogła nie interesować się kwestyą podniesienia Europy środkowej oraz Wschodu, jeżeli bowiem Niemcy współpracują nad odbudową Rosyi to wyciągną z tej współpracy bezsprzecznie materyalne korzyści. Zdaniem Brianda nie byłoby to złą operacyą, gdyby w ten sposób uzyskane dochody zużyto na wypłatę odszkodowań.

Delegacya niemiecka w Paryżu.

BERLIN, (A. W.) 30. grudnia. Rathenau przybył dziś do Paryża wraz z sekr. stanu Schifferem, celem wzięcia udziału w rokowaniach reparacyjnych. Podróż ta nie nastąpiła na życzenie Francyi lecz miarodajnych kół angielskich. Oficyalnym przedstawicielem Niemiec jest sekr. Schiffer, Rathenau natomiast funguje jako doradca (nieoficyalny). Narady Schiffera z komisyą reparacyjną dotyczyć będą rat styczniowych i lutowych. Niemcy oświadczają, że w styczniu mogą zapłacić tylko 30 milionów marek w złocie, co zaznaczył już rząd niemiecki w memoryale wręczonym komisyi reparacyjnej. Głównym celem obecnych konferencyi jest przygotowanie do konferencyi w Cannes.

PARYŻ 30. grudnia. (A. W.) Wczoraj popołudniu rozpoczęły się obrady komisyi reparacyjnej. Niemieccy pełnomocnicy wystąpili z zapytaniem czy w obecnych okolicznościach możliwe by rząd niemiecki natychmiast odpowiedział na notę komisyi reparacyjnej z d. 16. grudnia. Na to odpowiedziano, że komisya zostawia rządowi niemieckiemu w tym względzie zupełną swobodę działania. Rathenau uda się do Cannes by w razie potrzeby udzielić wyjaśnień dotyczących sytuacyi gospodarczej Niemiec.

PARYŻ. 30. grudnia. (Pat.) Delegacya niemiecka zwróciła się na dzisiejszem posiedzeniu komisyi odszkodowań z zapytaniem, czy konieczną jest natychmiastowa odpowiedź na notę komisyi z 16. grudnia. Komisya odpowiedziała, że Rzesza ma zadecydować o terminie udzielenia odpowiedzi. Komisya zaznacza jednak, że będzie mogła przystąpić do rozpatrzenia prośby niemieckiej o odroczenie wypłat jedynie po otrzymaniu szczegółów, o które zapytywała w nocie swej z 16. grudnia.

REWOLUCYA NA KRECIE.

RZYM. 30. grudnia. (A. W:) „Piccolo“ donosi z Salonik, że rewolucya na Krecie przybiera coraz szersze kręgi. Część wyspy znajduje się już w posiadaniu powstańców.

KRYZYS BANKOWY WE WŁOSZECH.

RZYM. 30. grudnia. (Pat.) Sytuacya banku Italiana Disconto od kilku dni budziła zaniepokojenie: obawiano się, że środki przedsięwzięte w porozumieniu z rządem przez szereg wielkich banków włoskich, między innymi i emisyjnych, nie zapobiegnie kryzysowi. Aby zapobiedz ewentualnemu runowi na kasy banku, rząd zezwolił na odroczenie płatności. W dniu wczorajszym oddziały banku w całych Włoszech zostały zamknięte. Dyrekcya banku korzystając z prawa przysługującego jej na mocy dekretu rządu — zawiadomiła klientów o wprowadzeniu zwłoki w wypłatach, aż do decyzyi trybunału. Dyrekcya postanowiła zawiesić z konieczności wszelkie czynności bankowe. Policya strzeże oddziałów banku, oblęganych przez depozytaryuszy.

T. BIELAWSKI.

U Denikina w areszcie.

(Dokończenie).

— Zmiana warty... psiakrew!

— Panie! Pan Polak? — huknął ku mnie wchodząc do wagonu, wąsaty sierżant.

— A jakże. Ale jak pan tak odrazu się domyślił?

— Krzyknął pan przecie: psiakrew.

Przywitaliśmy się, jak przystoi rodakom, co spotykają się na obczyźnie, siedliśmy sobie wygodnie, i zaczęli gawędzić. Opowiedziałem ziomkowi w denikinowskim mundurze dzieje swe piąte przez dziesiąte, on nie pozostał mi dłużny. Pocieszył mię, że nie długo wypuszczą mnie z aresztu, obiecał swą pomoc.

— Ale powiedz pan tak prawdę — spytał rzuciwszy na mnie szelmowsko okiem — dokąd to się pan właściwie wybierał? Do Petlury,.. prawda?

— Gdzieżtam! Mówiłem panu przecie, że do Polski, do Galicyi.

— Gadaj pan sobie zdrów — zaśmiał się klepiąc mie po ramieniu — my się przecie rozumiemy, jak dwa łyse konie. Po jakiego dyabła jechałby pan do Polski? Tak między nami powiedziawszy, cóż tam jest w tej Polsce? Harować trzeba, jak wół, by człek na marne życie zarobił?

— No a tu?

— E... tu, to całkiem inny interes. Tu raz bolszewicy, raz petlurowcy, raz denikińcy, albo znów jakie bandy, ciągle się wszystko przewraca, jak kasza w garnku, a człek, jak ma trochę oleju w głowie, to przytem zawsze skorzysta. Te Moskale to głuptaki, jakich świat nie widział, można ich nabierać, co się wlezie... nie to co nasi, tak, panie, tak!

— To pan nigdy nie myślisz wracać?

— Albo mi tu źle! — zarechotał — ja panie u bolszewików komisarzem byłem, Ukraińcy mówili, żem „świadomy Ukrainiec“, no a przyszedł Denikin, to ja zrobił się „dobrowolec“... Cha, cha!... No gadajże pan, co pan ma za gratkę u tego Petlury, jak co dobrego, to podzielimy obaj.

— A to panu w głowę Petlura klinem zajechał! Ja Pana Boga proszę, abym się jako wykręcił od tych Ukraińców, bo jak poznają, że ja Polak, to gotowi łebek ukręcić, a pan mi każesz do nich na służbę iść!

— Baj baju, będziesz w raju! Pan-eś, jak widzę, albo ewany strasznie, albo głupi, jak to dziecko... No, no, nie obrażaj się pan, ja tak z przyjaźni ino gadam. No, czas mi na służbę, a pan siedź tu sobie spokojnie, ja wieczorem znów przyjdę, to sobie na rozum pogadamy.

Kleiły mi się z bezsenności oczy, wlazłem więc w kąt wagonu, nakryłem się paltem i uciąłem sobie drzemkę.

Zbudził mię jakiś gwar tuż koło mnie. Ostrożnie, powoli, wysunąłem z pod przykrycia nos i jedno oko, by zbadać, co się święci.

Pięciu dońskich kozaków zasiadło wokół stołka i baraszkowało sobie przy wódce i kiełbasie. Kiełbasa była tak pachnąca, od butelki taki bił aromat, a mój żołądek taki był pusty, że mimowoli z zazdrości zgrzytnąłem zębami.

Jak na komendę wszyscy odwrócili głowy.

— A ty co za jeden? — krzyknął na mnie srogi jakiś brodas.

— Aresztant.

— Nu i powiedział ty, coś wiedział. Ja sam wiem, żeś nie szach perski, tylko aresztant, ale powiedz bracie, czy ty nie żyd?

— Nie. Polak.

— Chrzczony?... Tak? No to i dobrze. Leż sobie cicho i śpij.

Nie zaprosili mnie do uczty łajdaki. Wlazłem znów z głową pod palto, ale nie mogłem już spać, taki nieproszeni goście robili harmider.

— Co to ja wam zaczął? — wybił się z gwaru tęgi baryton — A ... o tym żydzie... Otóż jedziemy my z Kremieńczuga, pociąg już ruszył, a jakiś żydowin, ubrany jak graf, po nosie mu tylko widać, co za płoczyka, prosi nas, zaklina, aby go wziąć, bo jedzie do chorej żony. — Wsiadaj — powiadam. Wsiadł, cieszy się, gości nas papierosami. Ujechaliśmy kawał drogi. Nagle ja w krzyk: Bracia ratujcie, coś tu tak śmierdzi, że zaduszę się. Nasi robią głupie miny, wącha jeden drugiego — nie — powiadają, — to nie my winni. Aż dowąchali się do żyda. — Nie śmierdź żydzie! — wrzeszczę na niego. — Nu, panom żarty w głowie — śmieje się niechrzczony, ale się mu już na płacz zbiera. — Tu nie ma żartów — krzyczę — mówię ci po ludzku: nie śmierdź, albo wysiadaj! — Kiedy pociąg w ruchu. — O,

Uczeń Stołypina,

W 51 numerze warszawskiej „Trybuny" z d. 24 grudnia znajdujemy następujący artykuł:

„Kodeks karny rosyjski jest zdaniem moim zbyt łagodny, a ustawodawca rosyjski bardzo chętnie wyręczał się stanami wyjątkowymi, które np. w Polsce były zjawiskiem stałem i normalnem".

Czytając te słowa może mniemać czytelnik, że są one wyjęte z którejś mowy Stołypina w w nieszczęsnej III Dumie rosyjskiej. Niestety te słowa zostały wypowiedziane w wywiadzie ze współpracownikiem „Świata" przez p. Stanisława Downarowicza ministra spraw wewnętrznych Demokratycznej Republiki Polskiej, powołandgo no swe stanowisko z woli „Suwerennego" Sejmu Ustawodawczego.

Cały wywiad p. Downarowicza utrzymany w stylu wyżej przytoczonego wyjątku musi rumieńcem wstydu pokryć twarz każdego uczciwego Polaka. Zginął zdawałoby się niepowrotnie carat, bezmyślny i krwawy — ta przeklęta zmora ludzkości.

Tymczasem nie — złowieszczy duch caratu kołacze się — i gdzie? — w Polsce.

Oto minister polski rozmarzonym wzrokiem patrzy w przyszłość, szuka dla siebie wzorów i znajduje je w metodach ministrów caratu moskiewskiego.

Ze zdumieniem i grozą dowiadujemy się, że dla ministra Rzeczypospolitej Polskiej mężem stanu, na którym chce się wzorować, którego chce być uczniem jest stołypin.

Oto kodeks karny rosyjski, ten sławny kodeks rosyjski, który takiemi krwawemi zgłoskami zapisał się w dziejach historyi polskiej, który tyle tysięcy najlepszych Polaków posłał na szubienicę, tyle dziesiątków tysięcy zapędził na katorgę, do więzień i na Sybir — który jak kosa złego bóstwa kosił przez tyle lat najpiękniejszy kwiat polskiego narodu — dziś dla ministra polskiego jest „zbyt łagodny".

Ministrem polskim jest człowiek, który zapatrzony w czasy dawnej carskiej Rosyi i jej panowania w Polsce nie może pogodzić się z tym, aby dziś była wolność, gdy dawniej „stany wyjątkowe w Polsce były zjawiskiem stałem i normalnem".

On chce iść w ślady swego mistrza, pragnie aby dalej stany wyjątkowe były „zjawiskiem stałem i normalnem".

Czas wreszcie zadać pytanie — czym jest Polska? Czy nie jest przypadkiem domem waryatów. Jedno z dwojga — albo naród polski wskutek długiej niewoli dostał obłędu i dobrze czuje się w celi więziennej stanów wyjątkowych, albo zapadł w stan takiego wyczerpania po długiej niewoli, iż pozwala na to, aby ludzie obłąkani byli ministrami.

Z całą stanowczością twierdzę, że poglądy p. Downarowicza, wypowiedziane na łamach „Świata" mogły zrodzić się tylko w głowie chorego umysłowo człowieka.

Jakto, dla tego człowieka dawny kodeks karny rosyjski jest niewystarczający, niewystarczającą jest ustawa wniesiona przez p. Sobolewskiego, grożąca karą śmierci? Chce mieć stany wyjątkowe zawieszające konstytucyę na kołku bo inaczej nie może on rządzić, tak jak nie mogli inaczej rządzić Plewe i Stołypin, ani Skałłon i Engałyczew. Dlaczego? Bo oto boi się propagandy „bolszewickiej". Miły Boże! Ta propaganda panoszy się po całej Europie, a nikt nigdzie o stany wyjątkowe nie woła.

Trzeba być albo chorym umysłowo, albo bardzo ograniczonym człowiekiem, aby całą Polskę oddać na pastwę swawoli, gwałtów i bezprawia policyi, która już na biednych inwalidach wprawia się do „walki z bolszewizmem" — widząc w tym jedyny ratunek i zbawienie przed „bolszewizmem". Godny ucznia Stołypina! Historya kiedyś wyda swój wyrok, że istotnym sprawcą „bolszewizmu" w Rosyi był Stołypin. Jego metody dziś stały się metodami „bolszewików", sfory oprawców carskich ochran stanowią dziś kadry „czerezwyczajek".

Ten „bolszewizm" pławiący się we krwi ludu rosyjskiego, tępiący z furyą opętańczą inteligencyę rosyjską, prześladujący eserów i „mieńszewików", a jednocześnie kumający się z kapitalistami całego świata, zaprzedający Rosyę — dziś cmentarzysko — i umęczony lud rosyjski w straszliwą niewolę tych nienawistnych wampirów ludzkiej pracy — ma mieć zwolenników w Polsce?

Wolne żarty! Płynie złoto i płatni agitatorzy z Rosyi — być może.

Ale płynie z Rosyi i inna fala — fala reemigrantów.

Ona po Polsce niesie wieść prawdziwą, bo wysnutą z własnych przeżyć i męk, o „bolszewiźmie".

Niestety nasi uczniowie Stołypina wszystko czynią, aby w tych ludziach wspomnienie piekła „bolszewickiego" zabić, wspomnieniem piekła w Baranowiczach.

Z całą stanowczością i świadomością wypowiadanych słów twierdzę, że jedynie tacy p. Downarowicze użyźniają i przygotowują grunt do agitacyi „bolszewickich" agentów. Bez ich pomocy cała agitacya nie znajdywałaby najmniejszego oddźwięku i powodzenia.

Gdyby policya nie biła kolbami tłumu bezbronnych inwalidów, gdyby nie skazywano Kwapińskiego na mocy kodeksu carskiego na więzienie, gdyby Downarowicze nie wołali w obłąkańczym podnieceniu o ustawy wyjątkowe, gdyby nie prześladowano Ukraińców i Białorusinów w Polsce, gdyby gwałtem nie odbierano cerkwi, gdyby nie kopano świeżo uchwalonej konstytucyi — wówczas agenci „bolszewiccy" łamaliby sobie zęby o granit obojętności obywateli Rzeczypospolitej Polskiej. Pan Downarowicz przypomina mi waryata, który podnosi mocne zastawy w śluzach i jednocześnie krzyczy w niebogłosy: „piasku, piasku mi dajcie, bo inaczej woda wszystko zaleje i zmiecie".

Zaiste straszliwie upadł obecny Sejm, jeśli spokojnie patrzy na to, że ministrem Rzeczypospolitej Polksiej jest człowiek dla którego wzorem jest Stołypin, przy którym stany wyjątkowe były zjawiskiem stałem i normalnem. Stołypin lubił popisywać się aforyzmami w rodzaju „naprzód uspokojenie a później reformy" — ale nawet on nie miał odwagi wypowiedzieć zdania: „kodeks karny rosyjski jest zbyt łagodny", gdyż ponimo wszystko chciał uchodzić za człowieka inteligentnego i poważanego.

Padły one z ust polskiego ministra.

Zaiste polska rzeczywistość przeistacza się w jakąś krwawą, straszliwą ironię z marzeń polskich bojowników o Niepodległość.

Boże! Boże miły! Czy ci wszyscy, którzy w słynnych §§ 99 — 137 — widzieli symbol caratu, dla których te paragrafy były narzędziem tortur, które łamały, druzgotały ich młode, piękne życie, czy sądzili oni, że w tej Niepodległej Polsce znajdzie się minister, który z tępym uśmiechem powie, że ten kodeks „jest zbyt łagodny".

Tacy są w Polsce ministrowie i w ręce ich oddaje się los milionów ludzi.

A jednocześnie dziwią się, że w tych wszystkich, którzy walczyli o Polskę, a nie o ponurą karykaturę Rosyi Stołypinowskiej podnosi się gniew oburzenia, wściekłości i odruchowo zaciskają pięści. Panowie Downarowicze z nas wszystkich zrobią takich „bolszewików" jakich widzą oni we wszystkich, którzy nie chcą aby stany wyjątkowe w Polsce „były zjawiskiem stałem i narmalnem". Pan Ponikowski widocznie solidaryzuje się z uczniem Stołypina, bo inaczej w przeciągu 24 godzin przesłałby mu dymisyę.

Ale obłąkani ludzie nie mogą rządzić Polską. I jeśli p. Downarowicz nie będzie usunięty, to doczekamy się chwili, że lud polski własnemi rękoma zciągnie go z krzesła ministeryalnego i strąci w najstraszniejszą dla każdego polityka otchłań — zapomnienia i wzgardy.

T. Hołówko

---

to my ci pokażemy! — Roztworzyliśmy drzwi, jeden łap żyda za nogi, drugi za głowę, rozhuśtali... raz, dwa, trzy... wyleciał jak z procy, jęknął... i tyleśmy go widzieli.

Takie historyjki opowiadali sobie Dońcy, ciągnąc siwuchę, jak smoki. Tymczasem mrok zapadł w wagonie, od stepu pociągnął świeży, wieczorny wiaterek, słońce zachodziło.

Zwrócili się kozacy twarzami ku czerwonemu słońcu i poczęli śpiewać. Rozpłynął się gdzieś we mgle brudny, zaśmiecony denikiński wagon, zczezła wódka i krwawe anegdoty. Wyczarowała pieśń kozacka wiśniowy sadek koło chaty, tajemnic pełną, majową nockę. Popłynął wdały Stieńka Razin po srebrnej matuszce szerokiej Wołdze. A oto nie pozostało już nic, jeno step, step bez kresu, bez końca, skąpany w bladem, księżycowem świetle, na stepie burzany tylko i straszna tęsknota. Złowiła tęsknota w swe ręce olbrzymie, zabłąkaną duszę. I słodko i smutno, strasznie smutno.

— Już nie wytrzymam dłużej, zawyję za chwilę, jak ten pies bezdomny, albo rzucę się na tych szalonych śpiewaków.

...Huknęła nagle rzucona z aeroplanu bomba. Armaty, co przez dzień cały grzmiały monotonnie w oddali, zaśpiewały basem gdzieś, niedaleko. Przebudził się na noc bat'ko Petlura.

Gwar, hałas, bieganina w ciemnościach. Wrzasnął ktoś: „politycznych do jednego wagonu.

W minutkę znalazłem się w licznem towarzystwie. Pośrodku wagonu stolik, na nim naftowa lampa oświetla brauning i dzierżącą go rękę oficera. W mroku, jak karaluchy w pułapce, cisną się aresztanci. Starzy, kudłaci i wojskowi w mundurach i dzieci prawie. Komuniści, anarchiści, Machnowcy i Petlurowcy wszelakie wrogi, „jedynej niepodzielnej, monarchicznej" Rosyi, zadumali się nad tem nieznanem, co ich czeka. Oficer, paląc papierosa, za papierosem, milczał jak ryba.

Szarpnął się pociąg, załoskotały koła. Ruszyliśmy w tył. Ogólne westchnienie ulgi. Nie rozstrzelają nas tu na polu, powiozą na sąd, pozostała jeszcze nadzieja.

—•—

Czerkasy! Illo tempore popijał tu stary Zagłoba zacny miodek z godną kompanią, dziś ja zawędrowałem tutaj.

Bladą po bezsennej nocy, głodną bandę, wzięli między „sztyki" rumiani żołnierze. Przez budzące się ze snu ulice miasteczka powiedli nas do komendanta. Wyszedł stary dziad w kapiącym od złota mundurze, spojrzał na nas niewidzącym wzrokiem, wyciągnął z zanadrza papiery. Przeczytał dwa nazwiska. Wystąpiły dwa strasznie podejrzane indywidua.

— Nu i gaspadin Bielińskij — zamruczał dziad, a mnie aż zamgliło.

— Do ładnej dostałem się trójki!... Jak amen w pacierzu dyndać będę z nimi na suchej gałęzi... Ale raz kozie śmierć — pomyślałem sobie stając przy indywiduach.

Dwóch „praparszczyków" z „naganami" powiodło nas w paradzie na sąd.

Stanąłem przed obliczem eleganckiego kapitana. Oglądnął mię od stóp do głów, zajrzał w papiery, pokiwał głową.

— Pańskie dokumenty sfałszowane, pan się nazywasz Zoliznyj, przyjechał pan od dobrodzieja Petlury robić tu powstanie!

— Ale panie kapitanie! To jakaś pomyłka. Ja nie oglądałem na oczy żadnego Petlury. Ja... i zacząłem opowiadać swoją historyę.

Sędzia słuchał z ironicznym uśmiechem. — nie ma pan przypadkiem jeszcze jakich papierów — rzucił nagle zapytanie.

Sięgnąłem do worka. — Mam tu dziennik, ale wątpię, czy pan kapitan zrozumie co z niego, bo pisany po polsku — rzekłem podając mu zeszyt.

Inkwizytor zagłębił się w szpargały i... o dziwo! Srogi mars począł się rozpływać, ironia zniknęła z ust, a po golonej fizyognomii rozlał się wesoły uśmiech.

— Oj, panie, panie, zielono masz pan jeszcze w głowie! Po cóż było ryzykować, wszak zjeżdża do Kijowa polski konsul, można będzie z komfortem jechać do Polski. Ale każdy młody — waryat.

Słuchałem z otwartymi ustami, oficer mówił czysto po polsku!

— Pan kapitan Polak? — przemówiłem nareszcie wychodząc z osłupienia.

— Żona moja warszawianka, a ja w Polsce dziesięć lat na służbie był.

—•—

...Nocowałem u kapitana. Rano jechałem już zupełnie legalnie do Kijowa.

—•—

Nowiny z dnia.

Lwów, 31 grudnia.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO WE LWOWIE:

W sobotę o godz. 7·30 „Carmen", opera (wznowienie).

W niedzielę o godz. 3·30 „Betleem polskie", Jasełka w 3 aktach Łucjana Rydla.

W niedzielę o godz. 7.30 „Aida", opera w 4 aktach Verdiego,

Po każdem przedstawieniu wieczornem czekają wozy tramwajowe do użytku Publiczności we wszystkich kierunkach.

REPERTUAR „TEATRU NOWOŚCI", ul. Słoneczna.

W sobotę o godz. 7·30 „Taniec szczęścia", operetka w 3 aktach R Stolza.

W niedzielę o godzinie 3·30 „Taniec szczęścia", operetka w 3 aktach R. Stolza.

W niedzielę o godz. 7·30 „Ostatni walc", operetka w 3 aktach Oskara Straussa.

Bilety do Teatru Nowości sprzedaje kasa zamawiań w teatrze Wielkim wejście od ul. Legionów w dzień zaś przedstawienia od godziny 5 popoł. w Teatrze Nowości (Pasaż Hermanów).

REPERTUAR „TEATRU MAŁEGO" (Gródecka 2 b):

W sobotę o godz. 7·30 „Roztwór prof. Pytla", groteska w 3 aktach B. Winawera.

Niedziela o godz. 3·30 „Moralność Pani Dulskiej", komedya w 3 aktach G. Zapolskiej.

Niedziela o godz. 7·30 „Małżeństwo Loli", komedya w 3 aktach Zbierzchowskiego.

REPERTUAR TEATRU ART.-LITERACKIEGO „UL".

Program od 19 grudnia 1) Część koncertowa: Bronowski, Beroński, Michałowski, Mirski, Saraczyńska, Wikliński, Zamorska. — 2) „Król buduaru" sketch. — 3) „Szpieg", farsa ze śpiewami i tańcami.

„FIGLIKI" nadscenka lit. art. w Kawiarni Grodecka 5. — Początek o 8-mej wieczorem.

Repertuar ukraińskiego teatru tow. Besida Sala Łysenki-Szaszkiewicza 5.

Sobota 31 grudnia „Swaty", komedja M. Hohola.

Niedziela 1 stycznia popołudniu: „Nieszczęsna", dramat w 5 aktach I. Tobilewicza.

Niedziela 1 stycznia wieczorem: „20 dni kozy", farsa M. Hennequina.

W Brodach — Sala Muzycznego Towarzystwa.

Poniedziałek 2 stycznia „Sprzedana Narzeczona", komiczna opera Fr. Smetany.

Wtorek 3 stycznia „Halka", opera Moniuszki.

Środa 4 stycznia „Baron cygański". operetka J. Straussa. Udział biorą operowi artyści: M. Hrebinecka, J. Turkiewiczówna, A. Hajek, J. Rubczak.

SYLWESTER PARTYJNY. W sobotę wieczór, odbędzie się w sali Zw. kaflarzy przy ul. Zielonej l. 7, I. p. sylwestrowe zebranie partyjne. Wstęp tylko za zaproszeniami, które wydaje Administracya „Dziennika Ludowego" tylko do soboty w południe.

PREZYDENT MIASTA LWOWA, przyjmuje dnia 1. stycznia 1922 o godzinie 1 w południe w ratuszu (I. piętro).

GWIAZDKOWA WYSTAWA SZKICÓW „Zw. Artystek Polskich" przy pl. Akademickim l. 1, I. piętro, otwarta będzie do 7. stycznia 1922 r. Zwiedzać ją można codziennie między 10 — 3.

KONCERT ILONY KURCOWNY, znanej u nas zaszczytnie pianistki, odbędzie się we środę 4. stycznia. Artystka przybywa do nas z Warszawy gdzie, w 2 koncertach odniosła olbrzymi sukces. Prasa krakowska i warszawska zalicza młodą artystkę do najświetniejszych zjawisk estradowych, jakie w ostatnich latach się ukazały. Program wieczoru jest bardzo interesujący.

SYLWESTROWA NOC W TEATRZE WIELKIM zapowiada się nadzwyczajnie. Pozostała jeszcze tylko bardzo mała ilość biletów wstępu. Prócz ogłoszonego już, bardzo bogatego programu przybędzie jeszcze jedna nowość; mianowicie punkt programu: „Na sali sytuacya przyjemna zapomocą perfumy „Popatrz — Popatrz" z firmy Bohosiewicza, którą każdy w dowcipny sposób zostanie obdarzony. Ponadto biorą jeszcze udział w świetnych kreacyach pp.: Kasprowiczowa, Miłowska, Brzeska, Szczęsna i Kitschmann.

WZNOWIENIE ŚWIETNEJ OPERY BIZETA „CARMEN"". Dziś wznawia Teatr Wielki „Carmen" Bizeta, w doskonałej obsadzie z pp. Greenśkazowa, Lipowska, Fiszerowa, Łowczyńskim i Cyganikiem. Reżyseruje p. Pasławski. Przy pulpicie dyrygenta p. Lehrer. Chóry i orkiestra po gruntownem przygotowaniu i renowacyi wystąpią w całym komplecie.

„Carmen" w tym samym składzie powtórzona będzie w przyszłym tygodniu.

W TEATRZE MAŁYM ciągle jest rojno i gwarno — publiczność ze sfer inteligencyi pracującej, Teatr Mały nazwała „swoim Teatrem" i otacza go wyjątkową sympatyą. W Teatrze tym w poniedziałek powtórzoną będzie „Nina" ze świetną Łącką w tytułowej roli, potem niebawem już ukaże się nowa sztuka H. Zbierzchowskiego, p. t. „Kłopoty pana Złotopolskiego".

„JASEŁKA" układu ks. Taranowicza, odegra Koło dramatyczne Sokoła II. w niedzielę 1. stycznia b. r. w nowej wystawie, pod reżyseryą p. Zygmuntowicza, ze współudziałem chórów skautowych. W przerwach przygrywać będzie kolędy orkiestra mandolinistów Sokoła II.

KURS DLA PISARZY GMIN WIEJSKICH 23 z rzędu, urządza Tymczasowy Wydział Samorządowy z dniem 1. lutego 1922. Kurs trwać będzie do 12. kwietnia 1922. Pierwszeństwo w przyjęciu będą mieli inwalidzi wojskowi.

Podanie o przyjęcie mają kandydaci wnosić na ręce właściwego Wydziału powiatowego, gdzie też mogą zasięgnąć bliższych informacyi co do warunków przyjęcia. Zasiłków Tymczasowy Wydział Samorządowy nie będzie kandydatom udzielać żadnych.

TOWARZYSTWO SZTUK PIĘKNYCH, ul. Dzieduszyckich 1, otwiera od niedzieli 1. stycznia 1922 salę stałej sprzedaży dzieł sztuki. Przyjmuje się dzieła sztuki w komis także od nieartystów; nadsyłać można każdego dnia. Dzieła wystawione poddane będą poprzednio ocenie jury z łona członków Dyrekcyi. Ponieważ na swoją rzecz pobiera Tow. tylko 15 proc., przeto obrazy nabyć będzie można zawsze o wiele taniej, niż gdziekolwiek; zakupione wydaje się natychmiast. Sala świeżo odnowiona będzie ogrzana i otwarta bez przerwy od 10 rano do 4 popoł. — Wstęp wolny.

KURSY WALUT. PKKP. płaciła wczoraj: 1 dol. am. od 2.800 — 2.900, dol. kanad. do 2,360 — 2.465, marki niem. 16, franki francuskie 232, fr. szwajcarskie 560, f. belgijskie 222, liry 128, f. szterlingi 12.200, kor. duńskie 570, gul. holend. 1 050 mk.

Na giełdzie oficyalnej we Lwowie płacono wczoraj: dolary 2.875, dol. kanad. 2.450, marki niem. od 14 — 16, franki franc. 227, f. szwajc. 540 leje rum. od 18 — 20. liry 128, czeskie kor. 39, kor. austr. stempl. 0'50, f. szterlingi 12.000, ruble carskie po 100 r. — 250, po 500 r. — 150, ruble drobne po 100 mk.

MIENIAŁ PIENIĄDZE U WALUCIARZY. Józef Oczkowski, z Kamionki Strumiłowej, dnia 28. b. m. w ul. Legionów, natknął na Dawida Zuckera, który wraz ze swymi kolegami zgodził się wymieniać mu dolary po „lepszym" kursie, jak w P. K. K. P. Zucker zaprowadził Oczkowskiego do mieszkania Z. Willnera, przy ul. Szpitalnej l. 21, i tu zgodził się wymieniać mu 200 dolarów po 2.980 mk. za 1 dolar.

Oczkowski otrzymawszy 560.000 mk., odjechał zadowolony do domu, gdzie jednak po obliczeniu się spostrzegł, że otrzymał ponad 30.000 mk. za mało. Wróciwszy do Lwowa, odszukał Zuckera i sprowadził go na policyę. Zucker twierdzi, że wypłacił dobrze — albowiem zgodził się tylko po 2.800 mk. za 1 dolar. Ponieważ nie chciał podać nazwiska swych spólników, osadzono go w areszcie.

OGIEŃ MIESZKANIOWY. Wczoraj wieczór w mieszkaniu Dawida Weissa, rytownika przy ul. ul. Sykstuskiej l. 13, na I. piętrze, od belki przytykającej do komina sajął się sufit. Straż pożarna przybyła na miejsce i po wyrąbaniu 4 m. kw. sufitu, ogień ugasiła.

OFIARA NIEPORZĄDKÓW. 37-letni Michał Oberda, rolnik, pośliznąwszy się na nie posypanym chodniku, złamał obojczyk. Pogotowie rat. po zaopatrzeniu odesłało go do szpitala.

OSOBLIWE UPODOBANIE. Syn Debory Glanz, właścicielki realności przy ul. Boimów l. 31, kocha się w broni. Wiedząc i dla wszelkiej pewności woli ją mieć jak najdalej od siebie, przeto swój rosyjski karabin schował za belkę na strychu w tej realności. Policya widocznie drogą telepatyczną dowiedziała się o tem, i tę pukającą „zabawkę" umieściła w swych depozytach.

SMUTNA KARYERA. 19-letnia Helena Halkiewicz, w marcu b. r. posługując u Anieli Czekajłowej, żony sędziego, zam. przy ul. Wronowskich l. 10, skradła różne rzeczy, wartości 40.000 mk. i ulotniła się. W ostatnich dniach poszkodowana spowodowała aresztowanie złodziejki. Halkiewicz przyznała się w policyi, że skradzione rzeczy sprzedała na pl. Solskich za 3.000 mk., a następnie wyjechała do Stryja. Tu skradła dokumenty Maryi Wegomanowej, u której mieszkała i wróciła do Lwowa, gdzie pod tym nazwiskiem uprawiała aż do ostatnich dni tajny nierząd.

BUNT W WIĘZIENIU WOJSKOWEM. W więzieniu przy ul. Zamarstynowskiej, w chwili, gdy klucznik wszedł do jednej z cel, aresztanci rozbroili go, rzucili na ziemię i obili kolbą do krwi. Napadniętemu pospieszyli z pomocą inni klucznicy i podczas starcia jeden z aresztantów został ranny, zaś jeden zdołał zbiedz. Ostatecznie bunt stłumiono.

ZANIECHANIE PODATKU SYLWESTROWEGO W WARSZAWIE. Magistrat warszawski, postanowił zaniechać w r. b. poboru jednorazowego podatku sylwestrowego wobec zakazu sprzedaży i wyszynku trunków alkoholowych w noc Sylwestrową, oraz wobec tego, że nasuwa się wątpliwość, czy zmniejszony skutkiem tego wpływ z podatku, pokryłby związane ze ściąganiem wydatki.

PODPALENIE I POŻAR KOŚCIOŁA. Nocą na 27. b. m. we wsi Garzyce, pow. Tarnobrzeg, nieznany sprawca podpalił obejście Józefa Kopera. Zgorzała stodoła i stajnia, 4 konie, 4 krowy, drób, zbiory i inne rzeczy, wartości 3 miliony marek.

W Turbii, pow. Tarnobrzeg po pogrzebie, zapomniano zgasić światło w drewnianym kościele. Od świec powstał pożar, który pochłonął cały kościół wraz z urządzeniem. Szkoda wynosi około 11 milionów marek.

NAPAD I RABUNEK POD LWOWEM. Dnia 23. b. m. w lesie Obroszyńskim, trzech zamaskowanych i uzbrojonych bandytów napadło na gospodarza Jana Jankowskiego ze Stawczan i grożąc mu śmiercią, zrabowali mu 50.000 mk., 1.000 kor. austr., materye i skórę wartości 6.000 mk. poczem zbiegli. Policya wysłała wywiadowcę ze Lwowa, w poszukiwaniu za rabusiami.

KRADZIEŻ PODCZAS TRANSPORTU. Zygmunt Lewakowski, wł. dóbr i przemysłowiec, zam. przy ul. Zielonej l. 30, w październiku b. r. przez firmę transportową „Wawel" przewoził swe rzeczy ze Lwowa do Wiednia.

Przy oddawaniu rzeczy, chciał zaasekurować rzeczy przed kradzieżą, albowiem między innemi znajdował się tam gobelin, wartości milionowej.

Urzędnik firmy zapewniał go, że jest to zbędne, bo konwojent firmy będzie strzegł wagonu w drodze. W Wiedniu stwierdzono, że mimo nieuszkodzenia wagonu, skradziono w drodze ów gobelin, makaty i szal perski.

WŁAMANIA I KRADZIEŻE. Nocą dostali się złodzieje do zakrystyi SS. Benedyktynek przy ul. Pieszej, lecz spłoszeni zbiegli nic nie zabrawszy ze sobą.

Z mieszkania Maryi Irgens, przy ul. św. Pawła l. 7 skradziono rzeczy, wartości 150.000 marek.

Po wybiciu szyb we drzwiach mieszkania Anny Chrzanowskiej, przy ul. Karpińskiego l. 5, skradziono garderobę, wartości 90.000 mk. i 600 mk. w banknotach.

Jakóbowi Menkesowi, buchhalterowi, skradziono w PKKP. z torby 78.000 mk.

Z ORGANIZACYI KAFLARZY. Za ominięcie biura pośrednictwa pracy, tow. Wilk Fr. złożył 500 mk. na Ochronkę Piłsudskiego i 500 mk. na głodnych w Rosyi.

NADESŁANE.

Za rubrykę tę redakcya nie odpowiada.

NOC SYLWESTROWĄ urządza Kółko Zab. Drukarzy. — Zaproszenia wydaje sekretaryat.

Robotnicy! Kupujcie tylko w firmach które dają ogłoszenia w „Dzienniku Ludowym"

Wszystkie robotnicze kooperatywy i Czytelnicy nasi powinni kupować jedynie u firm, które ogłaszają się w naszym dzienniku.

Straszna katastrofa w tajnej gorzelni.

Przed dwoma miesiącami urz. kolejowy w Nowym Sączu, Zaczek ustawił w swem mieszkaniu aparat do pędzenia spirytusu, sporządzony wedle wykonanych przez niego rysunków przez miejscowych ślusarzy. Przez ten czas Zaczek wytwarzał dziennie około 90 litrów spirytusu o wysokim procencie alkoholu i sprzedawał go różnym szynkarzom, przyczem dorobił się dość znacznego majątku.

Przed kilku dniami nagle kocioł eksplodował a odłamki żelaza ciężko poraniły Zaczka, jego żonę, córkę i dwie stojące opodal osoby, które pozatem zostały poparzone wrzącym spirytusem.

W czasie przewożenia Zaczka do kliniki w Krakowie, w wagonie kolejowym wypłynęło mu oko. Stan jego, żony i córki jest bardzo ciężki.

Podczas śledztwa w Nowym Sączu wykryto kilkanaście podobnych tajnych gorzelni, których właścicieli surowo ukarano.

Głodówka na Pawiaku.

Na Pawiaku warszawskim w oddziałach męskim i kobiecym, trwa od dni kilku głodówka więźniów politycznych, będąca protestem przeciwko nieludzkiemu postępowaniu nowego naczelnika więzienia, obostrzającego istniejące prawa więzienne. Więźniowie polityczni są mieszani z kryminalnymi; pozbawia się ich książek, niektórzy zmuszeni są siedzieć zupełnie bez światła i t. p.

Strejk kolejowy w Niemczech rozszerza się.

BERLIN. 30 grudnia. (Pat.). Strejk kolejowy w Niemczech przybiera **coraz szersze rozmiary.** Obejmuje on obecnie już cały obwód przemysłowy na zachód oraz cały teren okupowany nad Renem. **Ruch kolejowy ustał zupełnie** i należy się liczyć z tem, że w ciągu dnia dzisiejszego całe zachodnie Niemcy będą objęte strejkiem.

Koalicyjna Komisya rządząca wezwała strejkujących do bezzwłocznego podjęcia pracy.

KOLONIA, 30 grudnia. (Pat.). Niemieckie związki kolejowe proklamowały wczoraj o godzinie 2 **strejk generalny** w całym obwodzie kolońskim. **Ruch kolejowy został przerwany.**

BERLIN. 30 grudnia. (Pat.). „Państwowy związek urzędników kolejowych zaprosił wczoraj berliński związek kolejarzy na wspólną konferencyę w celu porozumienia się w sprawie **solidarnej akcyi strejkowej.** Wśród kolejarzy berlińskich panuje wielkie wzburzenie tak, że należy się liczyć każdej chwili z **wybuchem strejku** na wszystkich kolejach berlińskich.

BERLIN. 30 grudnia. (Pat.) Związek kolejarzy zwrócił się wczoraj **po raz ostatni** do rządu z wezwaniem **o podjęcie** dalszych **rokowań.** Panuje przekonanie, że rokowania spełzną na niczem, ponieważ gabinet Rzeszy **stoi na stanowisku** absolutnie odmownem.

BERLIN. 30. grudnia. (A. W.) Sekcya berlińska organizacyi kolejarzy niemieckich proklamowała ogólny strejk kolejowy w obwodzie berlińskim. Strejk rozpoczął się o 12 w południe.

Władze koalicyjne w Düsseldorfie rozkazały organizacyom kolejarzy dalsze kontynuowanie pracy, tak, że dziś wszystkie pociągi z Düsseldorfu odeszły regularnie.

BERLIN. 30. grudnia. (Pat.) Jak donosi socyalistyczna „Freiheit", strejk rozszerzył się obecnie na obwód kolejowy Kassel, Halle i Frankfurt n/M.

WAŻNE DLA EMIGRANTÓW KRESOWYCH WYJEŻDŻAJĄCYCH DO AMERYKI.

WARSZAWA. 30. grudnia. (Pat.) W związku z wydaniem przez konsulat amerykański emigrantom kresowym numerów na wizy, wielu emigrantów przyjeżdża do Warszawy bez należycie uporządkowanych dokumentów. Wobec tego, przestrzega się wszystkich emigrantów kresowych aby przed udaniem się do Warszawy zaopatrzyli się we wszystkie potrzebne dokumenty. Zwłaszcza zważać należy, aby w paszportach bezwarunkowo zaznaczonem było obywatelstwo, bez czego nie można uzyskać numerów na wizy amerykańskie.

WARSZAWA. 30. grudnia. (Pat.) „Emigrant" donosi, że z Waszyngtonu nadeszła do Warszawy depesza z oświadczeniem waszyngtońskich władz emigracyjnych, wedle której wszyscy emigranci urodzeni na wschód od linii Curzona, zaliczeni będą do rosyjskiej normy procentowej. Wobec niewyczerpania jeszcze rosyjskiej normy procentowej znowu uzyskać będą mogli wizy amerykańskie kosztem rosyjskiej normy procentowej w Wileńszczyźnie, Grodzieńszczyźnie i na Wołyniu, najbliżsi krewni osób przebywających w Ameryce.

PODWYŻKA TARYF KOLEJOWYCH W AUSTRYI.

WIEDEŃ. 30. grudnia. (Pat.) „Neue Freie Presse" donosi, że na wczorajszem posiedzeniu Izby handlowej oficyalnie zawiadomiono ze strony rządu, iż w terminie ustalić się mającym nastąpi na kolejach austryackich podwyższenie taryf osobowych o 300 proc., a towarowych o 150 proc.

Niemcy a ultimatum londyńskie.

78 miljardów mk. niem. w złocie — wydatków.

Niemieckie ministeryum spraw zagranicznych opracowało memoryał, w którym zdaje sprawozdanie z dotychczasowej działalności rządu Wirtha w sprawie wypełnienia żądań postawionych w ultimatum londyńskiem. Memoryał składa się z kilku części. Pierwsza dotyczy sprawy rozbrojenia Niemiec; w ostatnim okresie Niemcy rozbroiły szereg organizacyi samoobrony. Z rozkazu prezydenta państwa rozwiązano wszystkie organizacye wojenne. Do października r. 1921 zniszczono karabinów 5,837.500, kulomiotów 102.850, dział 53.900, pocisków artyleryjskich 32,000.000, granatów ręczn. 14,000.000, aparatów lotniczych, motorów do aparatów 28.996.

Następnie wspomniane jest w memoryale, że w okresie ubiegłym straty własności prywatnej przy likwidacyi własności niemieckiej zagranicą (licząc w liczbach okrągłych i markach złotych) wynosiły 16 miliardów marek, Entencie przekazano kable transatlantyckie i oddano flotę handlową za 2.3 miliardy mr. Wartość majątku niemieckiego w odłączonych prowincyach oceniona jest na 25 miliardów mr., czyli straty własności prywatnej wynoszą 43.4 miliardy mr. zł. Własność państwowa w prowincyach odłączonych oceniona jest na 4.5 miliard. mr. Prócz tego odstąpiono kopalnie zagłębia Saary wartości 1 miliarda, pozostawiono majątku charakteru niewojennego w odłączonych prowincyach za 2.5 miliard. mr. wartości oddanych mostów i taborów kolejowych wynosi 200 mil. mr., czyli razem straty państwowe wynoszą 8.2 miliardy marek złotych.

Dalej Niemcy oddały na potrzeby komisyi reparacyjnej: tabory kolejowe, narzędzia rolnicze, części składowe maszyn, bydło, węgiel, koks farby, chemikalia, preparaty farmaceutyczne za ogólną sumę 2.2 miliard. mr. Długów przedwojennych skreślono na sumę 0.3 miliarda mr. zł. Wreszcie zburzono fortyfikacye, okrętów wojennych za 25 miliardów mr. zł.

Ogółem więc wydatki reparacyjne Niemiec **wyniosły 78 miliardów mr. zł.** Zgodnie z warunkami porozumienia francusko-niemieckiego w Wisbadenie, ogólna suma wydatków przemysłu niemieckiego dla celów odbudowy za czas od października 1921 r. do maja 1926 r. nie powinna przewyższać 7 miliard. mr. zł. Umowa ułożona jest w ten sposób, że daje możność Francyi otrzymania od Niemiec więcej nawet niż określają warunki ultimatum londyńskiego.

W celu zwiększenia dochodów rząd opracował 15 nowych podatków wynikiem czego w r. 1922 Niemcy powiększą swe dochody państwowe o 43 miliard. mr.

W ciągu czterech pierwszych miesięcy od wprowadzenia w życie tych ustaw, otrzymano już 3—4 miliard. mr. (Russpress).

Sprawy partyjne.

§ DO WSZYSTKICH KOMITETÓW P. P. S. Zawiadamia się wszystkie komitety partyjne, że z Nowym rokiem wprowadza się nowe legitymacye partyjne. Wszystkie stare legitymacye będą unieważnione.

Nowe legitymacye można już nabywać w sekretaryacie komitetu obwodowego we Lwowie.

PIERWSZE PRÓBY STOSUNKÓW HANDLOWYCH POLSKO-ROSYJSKICH.

Członek moskiewskiego przedstawicielstwa w Warszawie, a zarazem przedstawiciel Komisaryatu dla handlu zagranicznego (Wniesztorgu) p. Gorczakow, czyni zakupy w Polsce z ramienia swego rządu.

P. Gorczakow unika stosunków z kupcami, a dąży do nawiązania bezpośrednich stosunków z przemysłowcami.

Nadesłane.

Ozdoba magistratu lwowskiego.

R. SWISTERSKI JAKO POLITYK.

P. Swisterski jest tym dygnitarzem magistrackim, który utrzymuje się na swym stanowisku jedynie dzięki dziwnej pobłażliwości prezydyum miasta, bo świństwa będące udziałem tego reprezentanta samorządu miejskiego, kwalifikują go zupełnie gdzieindziej.

Otóż tenże p. Swisterski uprawia też politykę przy kwalifikowaniu zasług obrońców Lwowa, czy zasługują, aby ich prochy spoczęły na przeznaczonym dla nich cmentarzu.

W wigilię zmarł w szpitalu powszechnym Steć Michał, b. legionista I. brygady Piłsudskiego i zasłużony obrońca Lwowa.

Brat zmarłego zajął się pogrzebem i udał się do Magistratu do nadradcy Swisterskiego, w sprawie przyznania zmarłemu, staremu żołnierzowi polskiemu, miejsca na cmontarzyku Obrońców Lwowa.

Gdy nadradca Swisterski robił p. Steciowi trudności, zwrócił mu p. Steć uwagę, że chyba dla żołnierza polskiego, który oddał życie dla ojczyzny, powinno się mieć względy. Na to odrzekł p. Swisterski, że służba w wojsku polskiem była prostym obowiązkiem zmarłego, a w austryackiem wojsku nie potrzebował służyć. P. Steć zaprotestował, stwierdzając, że śp. Michał nigdy w wojsku austryackiem nie służył, lecz w Legionach polskich, w brygadzie Naczelnika Piłsudskiego, który przecież tworzył Polskę. Ostatnie słowa dotknęły mocno p. nadradcę Swisterskiego, gdyż zawołał gromko: „Naczelnik Piłsudski nie tworzył Polski, lecz walczył za Austryę i Niemcy“.

Jest prawdą, że p. Swisterski, jako zasłużony b. kierownik zakładu pogrzebowego nie miał czasu zajmować się polityką, gdy legioniści stali na froncie i toczyły się walki na ulicach Lwowa, bo był wówczas gospodarką pogrzebową mocno zajęty, nie mniej jednak jest skandalem, że takiemu człowiekowi powierzono ocenę, kto z obrońców Lwowa zasłużył na miejsce cmentarne.

Z życia kolejarzy w Stryju.

(Koresp. "Dziennika Ludowego").

Wiadomą jest rzeczą, że wszelkie sprawy personalne są tak załatwiane w Dyrekcyi, jakgdyby zależało niektórym referentom na podtrzymywaniu ciągłego fermentu i niezadowolenia.

Tak ma się sprawa z nieprzyjętymi dotychczas do służby kolejarzami ukraińcami. Jeżeli z początku nastania rządów polskich panował u niektórych kolejarzy szowinizm, to dzisiaj już sprawa przedstawia się z małymi wyjątkami całkowicie odmiennie; ogół kolejarzy domaga się dzisiaj przyjęcia do służby z powrotem tych wszystkich, którzy mają za sobą szereg lat do przepisanego roku życia w służbie.

Każde roczne Walne Zgromadzenie Z. Z. K. domaga się przyjęcia do służby zawieszonych. Podobnie i konduktorzy powzięli taką uchwałę w roku bież. Kilku Ukraińców przymierających z głodu odniosło się do kolegów Polaków o poparcie ich prośby o przyjęcie do służby. Ci ostatni przyrzekli to z pełną gotowością, a jednak przyjmuje się do służby tylko takie jednostki, które nigdy nie myślały o tem, że będą pracować przy kolei. Ludzie ci mają swoje domy grunta itp. Natomiast tych, którzy nigdy wrogo do Polaków nie odnosili się, skazuje się na dalszą pokutę. Pytamy się czy to tak ma wyglądać sprawiedliwość polskich urzędników polskiej dyrekcyi kolejowej. Co na to referenci pp. Czapor i Kochan? Czy to jest łagodzenie i naprawianie krzywd, ażeby najpierw przyjmować bogatych i na wyższych stanowiskach nie troszcząc się o resztę?

Apelujemy do dyrekcyi, aby raz naprawdę wzięła się do innego załatwienia tej sprawy; jeżeli nie zostaną załatwione podania poparte przez kolejarzy polaków, będziemy zmuszeni dalej wywierać nacisk na referentów. Jeżeli przyjmuje się do służby Ukraińców to zastosowane to być może nietylko dla wyjątków bogaczy, ale musi być jednakowy wymiar dla wszystkich.

Wyjaśnienie.

Od komisarza starostwa w Drohobyczu p. Gałasiewicza, otrzymujemy nast. pismo:

Odnośnie do części artykułu p. t.: „Bagno Drohobyckie“ umieszczonego w Numerze Szanownego Pisma z dnia 24. grudnia 1921, Nr. 300, upraszam uprzejmie o umieszczenie następującego wyjaśnienia:

„1) Członkowie Powiatowej Komisyi badania cen w Drohobyczu nie zostali przez p. starostę drohobyckiego zamianowani, lecz w myśl rozporządzenia Rady ministrów z dnia 14. 10. 1921, składają się z przedstawicieli konsumentów, producentów, kupców i przemysłowców, delegowanych przez poszczególne organizacye w myśl postanowień wyżej wymienionego rozporządzenia.

2) P. Stanisława Lewiego, delegowało jako członka tej komisyi Stowarzyszenie kupców w Drohobyczu.

3) Powiatowa Komisya badenia cen w Drohobyczu, uchwaliła ceny wytyczne w dniach 1. 10. i 12 grudnia 1921 — a dnia 13. grudnia 1921 odnośne obwieszczenie Starostwa w Drohobyczu z dnia 13. grudnia 1921 L. C. a 1213/4, jak świadczy załączony drukowany cennik, zostało oddane do druku.

4) Obwieszczenie to starostwa z daty 13. grudnia 1921, zostało rozesłane w dniu 19. grudnia 1921 — ponieważ drukarnia odnośna nie mogła wczoraj wykonać zamówienia.

5) Ceny wytyczne obowiązują w powiecie drohobyckim od dnia ogłoszenia, t. z. od dnia 19. grudnia 1921, a więc przed Świętami.

6) Akcya zwalczania lichwy została wdrożoną przez starostwo na polecenie władz wyższych, a nie z powodu nacisku poszczególnych partyi, czy też komitetów.

Równocześnie podaje zresztą nie podpisany autor artykułu, że „obiecujący uchwały Komisyi wykonać sekretarz p. Galasiewicz jest ludowcem, a więc sympatykiem producentów“.

Ponieważ z tego łatwo wywnioskować zarzut, że ja jako referent tej sprawy zostałem przekupiony przez paskarzy drohobyckich, czuję się tym artykułem dotknięty i dlatego zwracam się równocześnie za pośrednictwem redaktora p. Bolesława Wysloucha do Towarzystwa dziennikarzy polskich we Lwowie, z prośbą o poddanie tej sprawy do oceny sądowi honorowemu.

W Drohobyczu, dnia 24. grudnia 1921.

Cześć i pozdrowienie!

Celestyn Gałasiewicz, sekretarz województwa obecnie w Starostwie w Drohobyczu.

W noc sylwestrową zakazaną jest sprzedaż trunków.

Wedle obowiązującej ustawy zakazana jest sprzedaż i wyszynk trunków w sobotę wieczór i w niedzielę. Ponieważ dzisiejsza noc sylwestrowa przypada właśnie na trzeźwą sobotę przypominamy wszystkim interesowanym, tak spragnionym alkoholu, jak i jego włodarzom, że kto kupi lub sprzeda wódkę tej nocy podlega surowym karom.

Jesteśmy wielce ciekawi, czy władze rozwiną należytą energię, aby w dniu dzisiejszym wymusić poszanowanie ustawy.

Magistrat miasta Warszawy, spostrzegłszy, że podatek sylwestrowy wobec tego zakazu może niewiele przynieść zaniechał jego poboru. Ponieważ we Lwowie podatek ten będzie się pobierać, przeto funkcyonaryusze magistratu obok inkasa podatku, będą też mieli obowiązek kontroli, czy alkoholu istotnie się nie sprzedaje.

—•••—

Styczeń -- miesiącem międzynarodowej polityki.

WARSZAWA 30 grudnia.

W bieżącym tygodniu odbywają się w Paryżu konferencye amerykańskich i francuskich finansistów, mające przygotować wnioski na Radę Najwyższą, w sprawie odbudowy gospodarczej Europy ze szczególnem uwzględnieniem problematu rosyjskiego.

Prace Rady Najwyższej poprzedzone zapewnie jeszcze wymianą zdań między pp. Lloyd Georgem a Briandem w Cannes rozpoczną się oficyalnie 6. stycznia 1922 roku i potrwają przypuszczalnie do 12. stycznia. W tym dniu zebrać się mają w Paryżu Ministrowie Spr. Zagr. Anglii, Francyi i Włoch.

Jeżeli do tego dodamy, że w dn. 10. stycznia 1922 zbiera się w Genewie Rada Ligi Narodów na kolejną swą sesyę, to przyznać trzeba, że styczeń 1922 r. będzie miesiącem szczelnie zapełnionym międzynarodową polityką.

—•••—

Podpisujcie polską pożyczkę państ.

O anulowanie długów wojennych.

Podług urzędowego sprawozdania angielskiego Min. Skarbu W. Brytania zaciągnęła w okresie wojny pożyczkę w Stanach Zjednoczonych A. P. w sumie ogólnej 4.277,000.000 dolarów. Z tej sumy spłacono dotychczas bardzo niewiele, tak że na dzień 15. października r. b. pozostawało niespłaconych 4.166,818.358 dolarów. Pożyczki zaś udzielone podczas wojny przez Anglię, Francyi, Belgii i Rosyi, wynoszą sumę 879 milionów funtów szterlingów, czyli w rezultacie pokrywają dług Anglii. Jednakowoż w Anglii coraz głośniej i wyraźniej lansowana myśl anulowania długów wojennych. W Stanach Zjednoczonych projekt ten jest poddawany krytyce, nie jest jednak odrzucany zasadniczo i możliwe jest, że będą osiągnięte na tem polu jakieś kompromisy.

—•—

Z ruchu robotniczego.

§ BACZNOŚĆ KRAWCY! Omijajcie Lwów, bo bezrobocie!

§ BACZNOŚĆ STOLARZE! Omijać Lwów z powodu bezrobocia!

§ BACZNOŚĆ TOW. PRACUJĄCY W PRZEMYŚLE SPOŻYWCZYM! Omijać Tarnopol aż do odwołania, ponieważ robotnicy piekarscy stoją tam w akcyi cennikowej.

—•—

Czas odnowić przedpłatę na grudzień!

Sprawa ochrony lokatorów.

Zarząd Główny Centrali Zrzeszeń lokatorskich Rzplitej wniósł do Sejmu memoryał z projektem zmian w ustawie o ochronie lokatorów. Memoryał ten przyjdzie do rozpatrzenia w sejmowej komisyi prawniczej dnia 10 stycznią n. r. Ciekawy jest ustęp tego memoryału dotyczący utworzenia funduszów gminnych dla remontu domów. W ustępie tym czytamy:

„Podwyżki komornego za wszelkiego rodzaju lokale nie mogą przekraczać 600 proc. podstawowego komornego, przyczem podwyżki ponad normy ustawy z dnia 18. grudnia 1920 winny być składane przez właścicieli domów do kasy municypalnej na rzecz specyalnego funduszu remontowego.

Fundusz remontowy powinien być niezwłocznie stworzony przy każdej gminie drogą opodatkowania wszystkich lokatorów podwyżką komornego, płaconego na ręce gospodarza wraz z komornem, a przelewanego do kas gminnych. Funduszem tym ma rozporządzać specyalna komisya złożona z przedstawicieli lokatorów, właścicieli domów i gmin miejskich. Z funduszów tych ma być pokrywany konieczny dla utrzymania w stanie używalności remont domów kolejno, zaczynając od najbardziej zrujnowanych. Celem zapobieżenia spekulacyi odremontowanymi kosztem psołeczeństwa domami, co niewątpliwie musiałoby nastąpić, należy ustanowić, aby prawo pierwokupu każdego domu, wystawionego prywatnie na sprzedaż, należało do lokatorów, względnie zrzeszeń lokatorskich w pierwszym rzędzie, następnie do dłużników hipotecznych danego domu, lub wreszcie do Rządu lub gminy — ale w tym wypadku bez prawa eksmisyi lokatorów“.

Stanowisko memoryału podziela podobno referent poseł Grzędzielski.

Jakie podatki ich bolą?

Prezydent krakowskiej Izby przemysłowej przedłożył ministrowi skarbu nast. skargę:

Samorządy ustanawiają coraz to inne podatki do podatków państwowych. Tego rodzaju ciężary w rzeczywistości spadają na konsumenta. I tak gmina miasta Krakowa domaga się dodatku od państwowego podatku od kart do gry, dodatku do podatku giełdowego, oraz dodatku do podatku od schowków depozytowych (Safes).

A więc to są te ciężkie i dotkliwe podatki. Kapitał bardzo bezczelnie broni się przed podatkami.

NOWY HETMAN UKRAINY?

Krakowska „Nowa Reforma“ podaje, że znany w Wiedniu hrabia Myszka-Chołoniewski, były mistrz ceremonii dworu arcyksiężnej Stefanii naznaczony został hetmanem Ukrainy sfederowanej z Rosyą. Kandydatura ta została podobno przyjęta przez ukraiński Dyrektoryat, który zwrócił się z odezwą do rosyjskich monarchistów.

Wybory do kas chor. warsz. unieważnione

Rząd unieważnił wybory do władz kasy, które się odbyły w końcu września r. b. Z powodu przebiegu tych wyborów założone zostały w swoim czasie przez niektóre ugrupowania protesty, które też w związku z wywołanem obecnie przez ustąpienie przeds. pracodawców, położeniem skłoniły wczoraj minist. pracy i opieki społecznej do unieważnienia tych wyborów i rozwiązania wybranych władz Kasy. Na miejsce tych władz wstępuje ponownie komisarz rządowy p. Hilary Sell. Termin nowych wyborów ustalony nie został.

ZAGINIONE WAGONY Z ŻYWNOŚCIĄ.

CHARKÓW 30. grudnia (AW.). Do Charkowa przybyli amerykanie przedstawiciele organizacyi Hoovera. Opuszczając Moskwę Amerykanie zabrali ze sobą 5 wagonów zawierających żywność. Po przybyciu do Cahrkowa okazało się, że wagonów tych nie ma. Do dnia dzisiejszego zaginionych wagonów nie odszukano.

Kryzys w przemyśle metalowym.

W sobotę i w niedzielę 18. bm, obradował nowo-wybrany Zarząd Związku metalowców w Warszawie.

Pomiędzy innemi, zajmował się obszernie sprawą kryzysu jaki rozszerza się w przemyśle metalowym. Ze sprawozdań z poszczególnych okręgów przemysłowych wynika, że po okręgu przemysłowym Sosnowiec-Dąbrowa najsilniej do tkniętym kryzysem jest Kraków i okręg krakowski. Dzięki stanowczej postawie robotników zakłady fabryczne, które miały zostać zamknięte pracują cztery lub 3 dni w tygodniu.

Fabryka „Odlew“ w Krakowie zagroziła zamknięciem fabryki, jeżeli skarb państwa nie wypłaci fabryce zaległych 11 milionów marek, za wykonane roboty.

Wobec grożącej sytuacyi i uniknięcia następstw bezrobocia, Zarząd postanowił wysłać do ministerstwa handlu delegacyę złożoną z tow. Topinka, nacz. sekretarza, tow. Gruszko (Warszawa), Kulig (Kraków), Gutterwill (Lwów) Szosda (Bielsko Śląsk), Kazek (Sosnowiec), którzy w poniedziałek udali się do ministerstwa, gdzie zostali przez dyrektora departamentu przemysłowego p. Dąbrowskiego przyjęci.

Po przedstawieniu stanu rzeczy i ewentualnych następstw. za które Związek nie mógłby przyjąć żadnej odpowiedzialności, dyr. p. Dąbrowski oświadczył, że natychmiast zajmie się przedstawionymi mu sprawami. O wyniku zawiadomi Związek. Jak okazuje się, ze strony ministerstwa zostały poczynione odpowiednie kroki co do „Odlewu“, to według dochodzeń, zarząd wojskowy, dlatego nie wypłacił wymienionej sumy, ponieważ zamówienia zostały wykonane nie z tego materyału, jaki ministerstwo w umowie wymagało, przeto intendantura wojskowa wzbrania się zamówienia przyjąć. Ponieważ robotnicy, wskutek zachłanności fabrykantów zostają narażeni na bezrobocie, przeto, według dotąd w mocy istniejącej ustawy w byłym zaborze austryackim, winni na wypadek bezrobocia spowodowanego nie z winy robotników otrzymać (par. 1455 ust. cyw.) odszkodowanie za stracony czas.

Zast. naczeln. redakt. i redaktor odpowiedzialny: JAN SZCZYREK. — Drukarnia Artura Goldmana we Lwowie, ul. Sykstuska l. 13.